



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UE Uniwersytet Ekonomiczny
we Wrocławiu

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Numer projektu: POKL.04.01.01-00-201/11

FABER EST SUAE QUISQUE FORTUNAE

Magazyn nr 1/2015 (9)

KUŹNIA KADR

Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

KSZTAŁCENIE USTAWICZNE KUŹNIA KADR 6

*Polska Agencja Prasowa
o Kuźni Kadr*

*Pracodawcy
o kształceniu
ustawicznym*

*Mira Krzyścin
Santander Consumer Bank S.A.*

*Marta Pawlak
Euro Bank S.A.*

*Uznawanie wiedzy
i umiejętności zdobytych
poza uczelnią*

*Dipl. Pol. Sieglinde Machocki, M.A.
Adriana Sava, M.A.
Alice Salomon Hochschule Berlin*

*dr Leszek Cybulski
Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu*

*Człowiek
– najlepsza inwestycja*



Polska Agencja Prasowa o Kuźni Kadr Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu doceni doświadczenie zawodowe

Wrocławski Uniwersytet Ekonomiczny, jako pierwsza publiczna uczelnia w Polsce uruchomił procedurę umożliwiającą zaliczenie przedmiotów na podstawie dorobku zawodowego. Jak twierdzi rzecznik prasowy Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu Jolanta Nowacka, o taką możliwość latami bezskutecznie zabiegali studenci legitymujący się doświadczeniem zawodowym.

„Dla przykładu, dzięki takiemu rozwiązaniu osoba pracująca jako księgowy zaoszczędzi siły i czas niezbędne do studiowania podstaw rachunkowości, a posiadacz zagranicznej matury nie będzie musiał uczestniczyć w zajęciach z danego języka obcego. Program uwzględnia różne przedmioty i sposoby dojścia do odpowiadających im efektów kształcenia” – wytłumaczyła Nowacka.

Absolutnym novum jest tu uznawanie wiedzy i doświadczenia zawodowego zdobytych poza oficjalnym systemem kształcenia. W nadchodzącym roku akademickim 2014/2015 student Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu będzie mógł wnioskować o uznanie efektów kształcenia zdobytych w systemie nieformalnym i zaliczenie zajęć, jeżeli przedłoży stosowne dowody potwierdzające wiedzę i doświadczenie.

W grę wchodzi dokumenty wskazujące na zdobycie konkretnej wiedzy w następstwie doświadczeń życiowych i zawodowych, podczas wolontariatu i aktywności w organizacjach społecznych czy w trakcie prac badawczych, projektowych lub organizacyjnych. Szczegółowe zasady określa „Regulamin uznawalności efektów kształcenia w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu zdobywanych w systemach pozaformalnych i nieformalnych” dostępny na stronie projektu – www.kuznia6.ue.wroc.pl.

„W ramach projektu pozyskaliśmy do współpracy uczelnię Alice Salomon Hochschule w Berlinie. Dzięki temu możemy skorzystać ze sprawdzonych rozwiązań i czerpać z doświadczeń niemieckiego partnera. Mamy nadzieję, że ta nowatorska w Polsce inicjatywa nie tylko wpłynie pozytywnie na jakość kształcenia i relacje na linii student-uczelnia, ale też stanie się wzorem dla innych uczelni” – powiedziała dr inż. Urszula Zatuśka z Działu Obsługi Projektów Rozwojowych.

Już teraz działa w obrębie Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu punkt informacyjny, w którym zainteresowani stu-

denci, a także osoby chcące podjąć kształcenie na uczelni, mogą uzyskać szczegółowe informacje o procedurze uznawalności.

Inicjatywa, opracowanie oraz wdrożenie systemu uznawalności w Uniwersytecie Ekonomicznym to efekt prac Działu Obsługi Projektów Rozwojowych w projekcie **Kuźnia Kadr 6** realizowanym ze wsparciem środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.



Źródło:

Serwis Nauka w Polsce
www.naukawpolsce.pap.pl

SPIS TREŚCI

magazyn KUŹNI KADR

- 2 Polska Agencja Prasowa o **Kuźni Kadr**
Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
doceni doświadczenie zawodowe
- 3 Uznawalność jest trendy!
Marcin M. Drews
- 4 Atmosfera zapotrzebowania na kolejne
wyzwania i rozwój zawodowy
Mira Krzyścin
- 5 Systematyczne podnoszenie kompetencji
Marta Pawlak
- 6 Procedura uznawania wiedzy
i umiejętności zdobytych poza uczelnią
na poczet kierunków studiów
– uwarunkowania historyczne
i teoretyczne
Dipl. Pol. Sieglinde Machocki, M.A.
- 8 Uznawanie kompetencji zdobytych
poza uczelnią w Alice Salomon
Hochschule (ASH) w Berlinie
– realizacja indywidualnej
procedury uznawalności
Adriana Sava, M.A.
- 10 Nowelizacja prawa o szkolnictwie
wyższym a uznawanie efektów
kształcenia
dr Leszek Cybulski
- 18 Pierwszy ogień rewolucji
w szkolnictwie wyższym
– nareszcie!
Marcin M. Drews

.....

Redakcja Magazynu KUŹNIA KADR
Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
ul. Komandorska 118/120, Wrocław
Redaktor prowadzący: Marcin M. Drews
Biuro Projektu: Budynek L
tel.: 71 36 80 857, 71 36 80 869, fax 71 36 80 754
e-mail: dopr@ue.wroc.pl
Ilustracje: Tomasz Sysło
Zdjęcia: www.shutterstock.com / www.fotolia.pl

Uznawalność jest trendy!

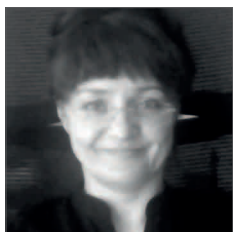
Idea uznawalności rozwija w Polsce skrzydła, a jednym z jej pionierów niewątpliwie jest Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu dzięki inicjatywie programu **Kuźnia Kadr 6**. Regulamin uznawania efektów kształcenia poza systemem szkolnictwa wyższego senat UE wprowadził w czerwcu 2014 roku. Niewątpliwie to sukces, jednak w kontekście samej idei możemy mówić ledwie o wygraniu pierwszej bitwy. Uznawalność bowiem to wciąż materia płynna, która musi się zestalić, przy czym nie może uformować się przypadkowo – jej kształt muszą dopracować profesjonaliści reprezentujący różne dziedziny. Mamy wszak do czynienia ze zjawiskiem mocno interdyscyplinarnym. Wiele jeszcze wyzwań przed ustawodawcą, prawnikami czy rektorami szkół wyższych. Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, jako autor udanego w tej dziedzinie eksperymentu, służy doświadczeniem i gotowy jest wesprzeć prace parlamentarne nad niuansami ustawy.

Warto przyjrzeć się bliżej tej idei. O uwarunkowaniach historycznych i teoretycznych uznawalności, jak i jej realizacji za zachodnią granicą opowiedzą przedstawiciele naszej partnerskiej uczelni Alice Salomon Hochschule Berlin. Dr Leszek Cybulski w obszernym opracowaniu pt. „Nowelizacja prawa o szkolnictwie wyższym a uznawanie efektów kształcenia” wskaże z kolei na potrzebę szlifowania decyzji ustawodawczych. Dlaczego stosuje się uznawalność? – pyta autor. – Stanowi ona rzeczowy, a nie hasłowy, wyraz związku uczelni z praktyką. Wpisuje się w coraz bardziej zdecydowanie realizowane programy kształcenia przez całe życie (longlife learning), w których Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc w UE. Umożliwia przyciągnięcie na studia osób z dużym doświadczeniem zawodowym, niekiedy już z ukończonym innym kierunkiem studiów, zwykle bardzo zajętych zawodowo i rodzinnie,



którzy mogliby się na to nie zdecydować, gdyby taka procedura nie istniała. Nie chodzi więc tu o podjęcie mniej stresujących studiów, ale o zaoszczędzenie części czasu na studiowanie zagadnień rzeczywiście nieznanym. Będzie też słowo o dziedzinie dość kontrowersyjnej, związanej z tzw. nowymi mediami. Jak bardzo procedury uznawalności potrzebne są w szkołach uczących tworzenia gier komputerowych? Wideorozrywka dawno przestała być marginesem i częścią kultury masowej. Dziś to jedna z ważniejszych gałęzi przemysłu, szansa na nowe miejsca pracy oraz możliwość tworzenia nawet dzieł kultury wysokiej. Branża gier już ma wpływ na PKB. Według firmy analitycznej Newzoo zeszłoroczny przychód na rynkach gier Europy Środkowo-Wschodniej to 2,3 miliarda dolarów. Polska pnie się w tym rankingu i zajmuje w tej chwili 23. miejsce z kwotą 279,6 miliona dolarów. Szkoły wyższe próbują dorównać kroku dynamicznie zmieniającemu się rynkowi pracy, na którym branża gier przestała być już dziedziną garażową, a stała się lukratywnym, profesjonalnym przemysłem. Co ma z tym wspólnego idea uznawalności? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć w dalszej części niniejszego biuletynu. Tym samym serdecznie Państwa zapraszam do lektury i w imieniu zespołu redakcyjnego dziękuję za dotychczasowe wsparcie. Jak zawsze otwarci jesteśmy na życzenia, prośby i uwagi!

Marcin M. Drews
Specjalista ds. komunikacji zewnętrznej



Atmosfera zapotrzebowania na kolejne wyzwania i rozwój zawodowy

Mira Krzyścin
Santander Consumer Bank S.A.

Kształcenie ustawiczne jest znakiem i wymogiem współczesnego rynku pracy. 30 lat temu człowiek, który ukończył studia i otrzymał stopień magistra, mógł myśleć, że zakończył swoją ścieżkę edukacji. Od momentu transformacji w Polsce stało się jasne, że rynek wymaga zupełnie innych umiejętności. Pojawiły się zupełnie nowe kierunki studiów – przystosowane do nowych zawodów i dynamicznych zmian na rynku pracy. Osobiście jestem z pierwszego pokolenia, które w latach 90. XX wieku ukończyło studia i od razu trafiło do całkowicie nowej rzeczywistości. Firmy z kapitałem zagranicznym stworzyły wówczas ogromne zapotrzebowanie na ludzi z umiejętnością obsługi programów komputerowych oraz ze znajomością języków zachodnich.

Nie wystarczyło wówczas skończyć studiów. Wielu musiało się przebranżowić i doszkolić. Dorośli aktywni zawodowo ludzie zaczęli się kształcić na kursach i studiach podyplomowych. Ostatni spis ludności z 2011 roku wykazał, że dynamicznie rośnie w Polsce odsetek osób z wyższym wykształceniem – ich udział urósł z 9,9 proc. w 2002 r. do 17,5 proc. Konkurencja na rynku pracy jest więc całkiem spora. Osoby czynne zawodowo są zmuszone do pogłębiania swej wiedzy, aby pozostawać dla pracodawcy atrakcyjnym. Coraz częściej sięgają po kursy językowe, kursy specjalistyczne czy studia podyplomowe, wśród których dużą popularnością cieszą się te związane

z zarządzaniem kapitałem wiedzy, zarządzaniem czasem, celami czy też z psychologią w biznesie. Rośnie również liczba osób podejmujących wykształcenie III stopnia.

Co ciekawe, rośnie udział kobiet wśród ogółu studentów i absolwentów szkół wyższych. Także na studiach doktoranckich nastąpił wzrost liczby kobiet – w latach 1995–2005 ich liczba wzrosła z 3995 do 16131. Osobiście obserwuję to zjawisko wśród własnych studentów. Myślę, że to bardzo pozytywna sytuacja i dobrze wróży ona na przyszłość kobietom na rynku pracy.

Z drugiej strony potrzeby szkoleniowe są kreowane przez pracodawców. Szczególnie cenne są takie firmy, które dbają o rozwój swoich pracowników za pomocą systemu szkoleń wewnętrznych oraz wspierają swoich pracowników w rozwijaniu umiejętności poprzez uczestnictwo w szkoleniach zewnętrznych. Pracodawca ceniący osobę, która się doszkała, zyskuje w niej aktywnego i elastycznego oraz bardzo lojalnego pracownika. Nie zawsze muszą to być hojne gesty w postaci dofinansowania edukacji, często wystarczy zrozumienie przełożonego i zgoda na dzień wolny z tytułu egzaminu czy uczestnictwa w kursie. Praca w takim motywującym środowisku przynosi bardzo wiele satysfakcji zatrudnionym i buduje atmosferę zapotrzebowania na kolejne wyzwania i rozwój zawodowy.



wyzwania
zawodowe



rozwój
zawodowy



podnoszenie
kompetencji



Systematyczne podnoszenie kompetencji

Marta Pawlak
Euro Bank S.A.

Na koncepcję kształcenia ustawicznego patrzę z kilku poziomów. Jako wieloletni pracownik działu HR zajmującego się rekrutacją oraz rozwojem kompetencji pracowników, zauważam niewątpliwe zalety tego procesu. Stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych przez pracowników postrzegam jako istotną szansę na zmniejszenie kosztów związanych z fluktuacją. W szybko zmieniającym się otoczeniu biznesowym, poszukiwanie i zdobywanie kompetencji znacząco wpływa na zdolności adaptacyjne poszczególnych pracowników. Dzięki temu w momencie pojawienia się wakatów, pracodawca może sięgnąć do zasobów wewnętrznych, dając tym samym szansę rozwoju pracownikom. W kształceniu ustawicznym widzę również wielką szansę dla siebie jako pracownika oraz uczestnika rynku pracy. Poprzez

systematyczne podnoszenie kompetencji, zdobywanie nowej wiedzy oraz umiejętności zwiększam poczucie dopasowania do stale ewoluującego środowiska pracy. Już samo to powoduje poczucie większego spełnienia zawodowego i jednocześnie zwiększa pewność siebie w sytuacji nowych wyzwań.

Patrząc globalnie uważam, że w dzisiejszych realiach stale zmieniających się warunków rynku pracy, kształcenie ustawiczne jest tym, co pozwala na przeciwdziałanie bezrobociu, a co za tym idzie ubóstwu oraz wykluczeniu społecznemu. Wyższe kompetencje i ciągle podnoszone kwalifikacje pozwalają na wypracowanie elastyczności wśród pracowników, którzy w swoim życiu zawodowym staną w obliczu konieczności kilkukrotnej zmiany pracy lub zawodu.





Procedura uznawania wiedzy i umiejętności zdobytych poza uczelnią na poczet kierunków studiów – uwarunkowania historyczne i teoretyczne

Dipl. Pol. Sieglinde Machocki, M.A.
Alice Salomon Hochschule Berlin



Procedury uznawania wiedzy i umiejętności zdobytych poza szkołą wyższą lub uniwersytetem odgrywają ważną rolę w Europie zaledwie od 10 lat. Są stosowane w coraz większej liczbie szkół wyższych, ponieważ stanowią dobrą odpowiedź uczelni na zapotrzebowanie na wykształcenie wyższe oraz na kompleksowe sytuacje życiowe studentów. Sama procedura uznawania jest jednak znacznie starsza niż jej europejska historia. Osoby zainteresowane okresem i miejscem opracowania oraz wprowadzenia pierwszych procedur uznawania wiedzy i umiejętności zdobytych poza uczelnią na poczet kierunków studiów oraz teoriami pedagogicznymi, które leżą u ich podstaw, skierują swoje kroki z pewnością w stronę USA.

Niniejszy artykuł przedstawia krótko, kiedy i dlaczego w amerykańskim szkolnictwie wyższym została opracowana procedura uznawalności, w jaki sposób dokonano jej późniejszej adaptacji w Wielkiej Brytanii i innych krajach europejskich oraz do jakich podstaw teoretycznych ona nawiązuje.

1. HISTORIA PROCEDURY UZNAWALNOŚCI

1.1. PIERWSZE PROCEDURY UZNAWALNOŚCI W AMERYKAŃSKICH SZKOŁACH WYŻSZYCH

W 1942 *American Council of Education* (ACE), organizacja amerykańskich uniwersytetów i college'ów, powołała do życia *Center for Adult Learning and Educational Credentials*, które stało się pionierem ewaluacji kompetencji zdobytych poza murami uczelni. W celu dobrej identyfikacji tych kompetencji opracowano nowe metody testowania. ACE doradzała wszystkim instytucjom edukacyjnym, które podjęły się realizacji nowego zadania.

Na początku lat siedemdziesiątych w raportach *Carnegie Commission on Higher Education* Samuela B. Golda oraz *Commission on Non-Traditional Study* żądano otwarcia uczelni na osoby posiadające doświadczenie zawodowe i uznanie tego doświadczenia na poczet studiów. W odpowiedzi rząd i fundacje sfinansowały realizację projektu *Cooperative Assessment of Experiential Learning* (CAEL), w którym wzięło udział 27 instytucji. Projekt miał za zadanie przygotowanie obowiązujących, niezawodnych i budzących zaufanie egzaminów, które sprawdzałyby efekty kształcenia nieformalnego. Na przestrzeni kolejnych 16 lat kształcono i szkolono pracowników szkół wyższych i uniwersytetów. W połowie lat osiemdziesiątych uznano, że procedura egzaminacyjna, którą nazwano *Accreditation/Assessment of Prior Experiential Learning* (APEL), została wdrożona w całym kraju. Realizowany w latach 1974–1977 projekt CAEL umożliwił powstanie organizacji *Council for the Advancement of Experiential Learning* (1977–84), którą w 1985 roku zastąpiła *Council for Adult and Experiential Learning* (<http://www.cael.org/home>).

1.2. PROCEDURA UZNAWALNOŚCI W BRYTYJSKIM I NIEMIECKIM SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

Pierwsze próby wprowadzenia procedury uznawalności w Wielkiej Brytanii podjęto w 1980 roku. Wykorzystywały one osiągnięcia projektu CAEL. Program wymiany pracowników uniwersytetów podpisany z amerykańskimi uczelniami umożliwił w latach 1984–1994 wymianę 180 pracowników uczelni brytyjskich, którzy podzielili na małe grupy studiowali u źródła realizację procedury APEL.

W Niemczech pierwszy projekt w obszarze uznawania wiedzy i umiejętności zdobytych poza uczelnią został zrealizowany w latach 1996–1998 na Uniwersytecie w Bremie. W realizację projektu zaangażowani byli brytyjscy naukowcy, którzy podzielili się doświadczeniami zdobytymi w obszarze uznawalności. Przejęto nawiązanie stosowane w USA i dlatego w uczelniach brytyjskich posługiwano się pojęciami *experiential learning* i *informal learning*. W niemieckim szkolnictwie wyższym przetom nastąpił dopiero kilka lat później w czasie Procesu Bolońskiego, gdy stworzone zostały podstawy prawne do realizacji procedury uznawalności oraz możliwości finansowania przez państwo wielu projektów mających za zadanie opracowanie i wdrożenie tej procedury w szkolnictwie wyższym. W ramach inicjatywy niemieckiego Ministerstwa Nauki *Uznawanie kompetencji zawodowych na poczet kierunków studiów* (*Anrechnung beruflicher Kompetenzen auf Hochschulstudiengänge / ANKOM*) w latach 2005–2011 w sześciu krajach związkowych sfinansowano jedenaście tego typu projektów. Celem projektów było opracowanie i przetestowanie metod pozwalających na identyfikację kwalifikacji i kompetencji zdobytych w pracy zawodowej oraz potwierdzonych odpowiednimi egzaminami, które można by uznać za ekwiwalent programu studiów pierwszego lub drugiego stopnia. Drugim krokiem miało być przygotowanie dających się upowszechnić narzędzi i procedur uznawalności.

Opracowane procedury koncentrowały się wokół kwalifikacji i kompetencji zawodowych zdobytych jako efekty kształcenia w formalnych systemach kształcenia i doksztalcenia. W badaniach możliwości uznania wiedzy i umiejętności pod uwagę wzięto również kompetencje zdobyte w pracy zawodowej, w drodze kształcenia nieformalnego. W poszukiwaniu możliwości znalezienia ekwiwalentów efektów kształcenia odnoszono się do różnego typu ram kwalifikacji oraz taksonomii generycznych. W ten sposób nawiązano do metod już stosowanych w szkolnictwie np. do Europejskiego Systemu Transferu Punktów (ECTS)¹.

2. TEORETYCZNE PODSTAWY PROCEDURY UZNAWALNOŚCI – JOHN DEWEY

Jednym z ojców duchowych uznania umiejętności oraz wiedzy zdobytej poza szkolnictwem wyższym jest amerykański filozof,

.....

pedagog i psycholog John Dewey (1859–1952). W swoich pracach poświęconych *experiential learning* przedstawił koncepcje pedagogiczne, których przykłady zostały krótko omówione poniżej.

2.1. LEARNING BY DOING

Dla Dewey'ego to nie miejsce uczenia się jest decydujące, ale kwestia, czy w tym miejscu mogą zostać zdobyte doświadczenia, które to uczenie umożliwi. „It is a great mistake to suppose, even tacitly, that the traditional schoolroom was not a place in which pupils had experiences (...) The proper line of attack is that the experiences which were had by pupils and teachers alike, were largely of a wrong kind. (...) How many found what did they learn so foreign to the situations outside the school as to give them no power of control over the latter?” (Dewey 1938/1997: 26 f.)

Zgodnie z przekonaniem Deweya szkoła powinna stwarzać uczącemu się środowisko pełne interesujących rzeczy, które trzeba zrobić. Środowisko to odróżnia od życia poza szkołą to, że w dużo bardziej konsekwentny sposób ukierunkowane jest na procesy edukacyjne. Myślenie uruchamiane jest tylko wtedy, gdy „własnoręcznie” trzeba uporać się z uwarunkowaniami danego problemu. Naturalną konsekwencją tego działania jest uczenie się. Pojęcie „własnoręcznie” ma w wyżej wymienionym kontekście podwójne znaczenie: po pierwsze oznacza pierwsze doświadczenie, uczenie się „z pierwszej ręki”, a po drugie rozwiązywanie problemów własnymi rękami.

2.2. BADANIA NAUKOWE I UCZENIE SIĘ – PODEJŚCIE DEWEYA

Zdaniem Deweya procesy zgłębiania wiedzy obejmują w życiu codziennym te same podstawowe struktury, które stosowane są w nauce, choć oczywiście w nieco odmiennej formie. Doświadczenia, które są wartościowe z pedagogicznego punktu widzenia, modyfikują uczących się i mają wpływ na doświadczenia późniejsze, co gwarantuje ciągłość rozwoju. Celem tej ciągłości jest według Deweya opanowanie metody naukowej, której podstawę stanowi umysłowa otwartość, zdolność formułowania krytycznych opinii, myślenie wolne od uprzedzeń, stronniczości i fanatyzmu. Metoda ta realizowana jest w ramach określonych etapów zgłębiania i rozwiązywania problemu. Przy czym granica przebiegająca między doświadczeniem a naukowym poznaniem jest płynna.

2.3. UCZENIE SIĘ I DEMOKRACJA SĄ WZAJEMNIE UWARUNKOWANE

Dewey stwierdza, że demokracja w najlepszym sposób umożliwia i wspiera współistnienie. Demokrację należy rozumieć jako formę istnienia społeczeństw, która nie może być narzucona z góry, ale powstaje w efekcie wzajemnego uznania interesów wszystkich w niej partycypujących. Instytucje edukacyjne muszą wspierać uczących się w jej poznaniu i zadbać o jej wpojenie (Dewey 1916/1993:121). Zdaniem Deweya demokratyczne przekonanie o równości wszystkich ludzi opiera się na wierze, że każda istota ludzka, niezależnie od tego jak jest utalentowana w porównaniu z innymi, ma prawo do równości szans w rozwoju wszystkich posiadanych przez nią predyspozycji – rozwój ten jest procesem obejmującym całe życie. Cel wychowania i edukacji Dewey widzi w tym, by każdej osobie umożliwić stały, ciągły rozwój trwający przez całe życie.

Przedstawione powyżej rozważania teoretyczne Deweya świadczą o tym, że w jego pracach można znaleźć wiele punktów odniesienia dla toczących się obecnie w Europie dyskusji dotyczących

uczenia się przez całe życie. Dlatego stanowią one bardzo dobrą zachętę do ich (ponownej) lektury.

3. DOŚWIADCZENIA W REALIZACJI PROCEDURY UZNAWALNOŚCI W NIEMCZACH

Alice Salomon Hochschule (ASH) Berlin zrealizowała jeden projekt w ramach inicjatywy ANKOM i poczynając od 2008 roku wdraża procedurę uznawalności, którą stosuje obecnie na sześciu kierunkach. Uczelnia jest bardzo zadowolona z tego narzędzia, które umożliwia otwarcie na studentów posiadających doświadczenie (zawodowe). Doświadczenie to wnosi wkład w rozwój ASH jako instytucji realizującej uczenie się przez całe życie. Dlatego też cieszymy się, że możemy się nim podzielić z Uniwersytetem Ekonomicznym we Wrocławiu w ramach projektu **Kuźnia Kadr 6 (KK6)**.

4. PODSUMOWANIE

Idea uznawania kompetencji zdobytych poza uczelnią na poczet kierunków studiów w formie, która jest obecnie dyskutowana, ma swoje korzenie w USA, gdzie teoretycy tacy jak John Dewey podnosili kwestię znaczenia doświadczeń uczącego się również dla kształcenia w szkolnictwie wyższym oraz edukacji dla demokracji realizowanej przez całe życie. Mniej więcej 70 lat temu koncepcja ta uzyskała w USA wsparcie instytucjonalne i około 40 lat temu została wdrożona w obszarze szkolnictwa wyższego za pośrednictwem szeroko zakrojonego projektu, którego celem było opracowanie procedury uznawalności. Stamtąd procedura przywędrowała do Europy i w wielu krajach np. Wielkiej Brytanii i Niemczech uruchomione zostały również duże projekty umożliwiające z jednej strony dalszy rozwój procedury, a z drugiej strony, w oparciu o ekspertyzy przeprowadzone w innych krajach, jej modyfikację i dostosowanie do własnych warunków ramowych, tradycji dyscyplin naukowych oraz wymagań. Realizując projekt **Kuźnia Kadr 6** Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu nawiązał do tradycji europejskiej i wykorzystał międzynarodowe ekspertyzy, by opracować własną procedurę uznawalności.

¹ Więcej informacji na temat tzw. projektów ANKOM (Anrechnung beruflicher Kompetenzen auf Hochschulstudiengänge) na stronach: <http://ankom.his.de/archiv> oraz <http://ankom.his.de/>

Literatura

1. Dewey, John (1916/1993): *Demokratie und Erziehung. Eine Einleitung in die philosophische Pädagogik*, hrsg. von Jürgen Oelkers, Weinheim und Basel.
2. Dewey, John (1938/1997): *Experience and education*, New York: Simon & Schuster.



Uznawanie kompetencji zdobytych poza uczelnią w Alice Salomon Hochschule (ASH) w Berlinie – realizacja indywidualnej procedury uznawalności

Adriana Sava, M.A.
Alice Salomon Hochschule Berlin



1. UZNAWANIE KOMPETENCJI W ASH

Wielu studentów ASH już w momencie rozpoczynania studiów posiada kilkuletnie doświadczenie zawodowe. Na poziomie akademickim doświadczenie to nie mogło być wcześniej uznane. Obecnie na niektórych kierunkach studiów istnieje w ASH możliwość uznania posiadanych przez studenta kompetencji, które zostały zdobyte w ramach aktywności zawodowej, doskonalenia zawodowego lub w ramach dokształcania. Wiedza i umiejętności muszą odpowiadać celom nauczania, treściom i poziomowi kompetencji modułów studiów, które są oferowane w ASH i na poczet których mają one zostać uznane. Zgodnie z decyzją Konferencji Ministrów Kultury i Edukacji niemieckich krajów związkowych z dnia 18.09.2008 (KMK, 2008) możliwym jest uznanie maksymalnie do 50% programu studiów na podstawie kompetencji zdobytych poza uczelnią.

2. REALIZACJA PROCEDURY PORTFOLIO NA STUDIACH PIERWSZEGO STOPNIA, NA KIERUNKU WYCHOWANIE I KSZTAŁCENIE W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

2.1. KRÓTKA PREZENTACJA KIERUNKU STUDIÓW

Kierunek studiów *Wychowanie i kształcenie w wieku przedszkolnym* umożliwia zdobycie kwalifikacji do pracy pedagogicznej z dziećmi od momentu urodzenia do ukończenia 12 roku życia, a ponadto do pracy z ich rodzicami oraz innymi osobami ważnymi w ich życiu. Pozwala także na nabycie umiejętności do pracy zespołowej w placówce pedagogicznej. Studia są realizowane zarówno w formie tradycyjnej polegającej na uczestnictwie w zajęciach na uczelni, jak również w tzw. formie zintegrowanej z zawodem. Czas trwania studiów wynosi siedem semestrów, w czasie których student musi uzyskać 210 punktów kredytowych ECTS. Każdego semestru oferowanych jest 40 miejsc studiów.

2.2. FORMALNE RAMY REALIZACJI PROCEDURY UZNAWALNOŚCI

Na kierunku *Wychowanie i kształcenie w wieku przedszkolnym* procedurę uznania kompetencji zdobytych poza uczelnią reguluje Regulamin Egzaminów z dnia 24.06.2008. W załączniku 3 Regulaminu można znaleźć konkretne informacje odnośnie wielu aspektów procedury, określono między innymi możliwości, cel, warunki składania wniosku i realizacji procedury oraz jej przebieg.

2.3. INDYWIDUALNA PROCEDURA UZNAWALNOŚCI: PORTFOLIO

Procedura portfolio służy identyfikacji kompetencji zawodowych, które są adekwatne do kierunku studiów i które w indywidualnym przypadku mogą zostać wzięte pod uwagę i uznane na poczet studiów. Realizacja procedury okazała się bardzo pracochłonna dla wszystkich osób w niej partycypujących (studentów, osób odpowiedzialnych za realizację poszczególnych modułów studiów oraz pracowników administracyjnych). Mimo to procedura portfolio jest obecnie najczęściej wykorzystywanym w ASH instrumentem służącym uznawaniu kompetencji zdobytych poza uczelnią.

2.3.1. INFORMACJA O ZAPOTRZEBOWANIU NA USŁUGI DORADCZE

Wielu studentów nie zna pojęcia *portfolio* i celów procedury w kontekście edukacji i szkolnictwa wyższego. Dlatego na początku studenci nie wiedzą przed jakim stają wyzwaniem. Pytania zadawane w punkcie konsultacyjnym dotyczą najczęściej warunków składania wniosku oraz zawartości portfolio. Studenci chcą często również wiedzieć, w oparciu o jakie kryteria następuje uznanie ekwiwalencyjności posiadanych kompetencji i jakie są realne szanse ich uznania. Wnioski składane były do tej pory głównie przez pracujące studentki. W ASH plany zajęć są z góry ustalone i nie są elastyczne. Dlatego nie zawsze można je pogodzić z życiem prywatnym i zobowiązaniami zawodowymi studentów. Procedura uznawalności jest w tym kontekście dość elastyczną alternatywą, która ma duże znaczenie motywacyjne. Jeśli jednak w danym konkretnym przypadku nie ma możliwości uznania posiadanych kompetencji, to studenci kierowani są do doradcy ds. studiów. U doradcy otrzymują dodatkowe informacje odnośnie możliwości organizacji studiów oraz ułatwień, które pozwolą na lepszą realizację studiów w połączeniu z pracą zawodową i/lub życiem rodzinnym.

2.3.2. STRUKTURA PORTFOLIO

Formularz portfolio składa się z:

- 1) **życiorysu** (napisanego zgodnie ze wzorem *Europass Curriculum Vitae*), w którym przedstawiona zostaje ścieżka edukacyjna i zawodowa, jak również doświadczenia zdobyte w pracy zawodowej;
- 2) **zestawienia modułów, które mogą zostać uznane** w ramach procedury;

.....

- 3) dokładny opis treści merytorycznych oraz efekty kształcenia każdego z modułów objętych procedurą uznawalności;
- 4) **formularza**, który umożliwia dokumentowanie wiedzy i umiejętności w ramach poszczególnych modułów; formularz realizuje dwa podstawowe zadania procedury: opisywanie i analizowanie; z jednej strony w formularzu powinien znaleźć się więc opis czynności wykonywanych w ramach pracy zawodowej i odnoszącej się do tematu danego modułu; z drugiej strony student wnioskujący o przeprowadzenie procedury powinien przeanalizować, z jakich kompetencji korzysta wykonując te czynności;
- 5) **załącznika**: zaświadczenia i dyplomy; zaświadczenia mogą mieć formę świadectw, certyfikatów lub innego rodzaju dokumentów, które potwierdzają posiadane przez studenta i podane w portfolio np. świadectwa pracy, zaświadczenia z instytucji edukacyjnych lub certyfikaty z instytucji szkoleniowych.

Na zakończenie procedury kandydat/kandydatka przystępuje do półgodzinnego kolokwium. W trakcie rozmowy prowadzonej przez dwóch nauczycieli akademickich następuje sprawdzenie kompetencji zadeklarowanych przez kandydata/kandydatkę w portfolio. Komisja wypełnia formularz oceniający wraz z oceną i liczbą punktów kredytowych ECTS przyznanych kandydatowi/kandydatce.

3. KILKA FAKTÓW I PODSUMOWANIE

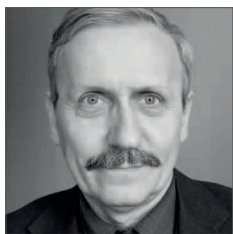
W ciągu ostatnich lat liczba wniosków o wszczęcie procedury uznawalności zmieniała się. W 2007 roku złożono 5 wniosków, w 2010 roku było ich 21, a w roku 2013 – 19. Łączna liczba wniosków złożonych od roku 2007 do dnia dzisiejszego wynosi 89. 66 z nich wpłynęło od studentów studiujących w ramach formy studiów zintegrowanej z zawodem. Również 66 studentów ubiegało się o przeprowadzenie indywidualnej procedury uznawalności.

Dotychczasowe doświadczenie w realizacji procedury uznawalności zachęca do dokonania jej modyfikacji i wprowadzenia ulepszeń oraz opracowania i realizacji w ramach kolejnych kierunków studiów. Działania te mogą mieć pozytywny wpływ na sukcesy odnoszone przez studentów na studiach oraz przyczynić się do podniesienia stopnia zadowolenia z kierunku studiów wybranego w ASH w oparciu o własne kwalifikacje zawodowe.



Literatura

1. ASH (2008), Prüfungsordnung des Studiengangs „Erziehung und Bildung im Kindesalter“. Online: http://www.ash-berlin.eu/uploads/media/Pruefungsordnung_EBK_AM22_01.pdf
2. KMK (2008): Anrechnung von außerhalb des Hochschulwesens erworbenen Kenntnissen und Fähigkeiten auf ein Hochschulstudium (II). Online: http://www.kmk.org/fileadmin/veroeffentlichungen_beschlusse/2008/2008_09_18-Anrechnung-Faehigkeiten-Studium-2.pdf (13.06.2011).



Nowelizacja prawa o szkolnictwie wyższym a uznawanie efektów kształcenia

dr Leszek Cybulski

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

ZAKRES ZMIAN USTAWOWYCH

Przyjęta 11 lipca 2014 r. ustawa o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym (PoSW) jest obszernym dokumentem zawierającym 57 artykułów i aż 92 strony. Zakres wprowadzonych zmian jest rzeczywiście duży, wymuszając na MNSzW organizowanie we wrześniu i październiku 2014 r. szkoleń we wszystkich województwach kraju. Najbardziej nośną medialnie zmianą była kwestia odpłatności za drugi kierunek studiów. Usunęła ona w cień inne zagadnienia, takie jak: nowe zasady tworzenia związków uczelni, formy komercjalizacji prac badawczych i uwłaszczenia naukowców, przepisy dyscyplinarne dla nauczycieli akademickich, ogólnopolskie repozytorium prac dyplomowych, wzmocnienie szans studentów i absolwentów na rynku pracy, a także śledzenie ich losów dzięki zmianom w systemie ubezpieczeń społecznych (odmiennymi metodami ten cel jest realizowany w ramach **Kuźni Kadr 7**) oraz pakiet rozwiązań silniej wiążący uczelnie z praktyką gospodarczą. Ulega realnemu wzmocnieniu i doprecyzowaniu prawnemu praktyczny profil kształcenia, stanowiący pewną przeciwwagę dla drugiego profilu – ogólnoakademickiego. Stanowi to odzwierciedlenie szerszego procesu dopasowania form kształcenia do potrzeb gospodarki. Innym wyrazem tego procesu jest wprowadzona po raz pierwszy możliwość uzyskania potwierdzenia efektów uczenia się poza systemem studiów. Przyjęty w ustawie termin jest synonimem uznawania efektów kształcenia poza systemem szkolnictwa wyższego (oraz skróտowego określenia „uznawalność”). Ustawa określa obowiązek przyjęcia do 30 czerwca 2015 r. przez wszystkie uczelnie i kierunki (poza kierunkiem analityka medyczna/medycyna laboratoryjna) odpowiednich rozwiązań umożliwiających stosowanie tej procedury od roku akademickiego 2015/2016. Dzięki wysiłkowi zespołu osób pracujących w ramach projektu **Kuźnia Kadr 6** udało się wdrożyć tę procedurę od początku obecnego roku akademickiego w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu, jako pierwszej uczelni publicznej w kraju.

IDEA UZNAWALNOŚCI

Uznawalność efektów kształcenia jest powszechnie stosowana w krajach Europy Zachodniej. We Francji nie istnieją żadne ograniczenia liczby zaliczonych na tej zasadzie przedmiotów,

natomiast w Wielkiej Brytanii i w Niemczech górną granicą jest 50% liczby punktów ECTS dla danego stopnia studiów. Identyfikacyjny limit określa polska ustawa oraz regulamin przyjęty 26 czerwca 2014 r. przez Senat Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Regulamin powstawał w dużym stopniu na bazie kilkunastoletnich doświadczeń niemieckich w tym zakresie, zwłaszcza z Alice Salomon Hochschule Berlin. Regulamin respektuje wszystkie generalne zasady rygorystycznie przestrzegane przez Brytyjczyków (zgodnie z Quality Assurance Agency for Higher Education) i Niemców (ANKOM) dotyczących standardów utrzymania wysokiego poziomu studiów i kompetencji studentów. Należą do nich m.in. jakość i ekwiwalencja kompetencji, przejrzystość (jednoznaczność dokumentowania i sprawdzalność procesu decyzyjnego) i łatwość stosowania procedury uznawalności, jej odnawialność (elastyczność) i możliwości transferu oraz zaangażowanie w ten proces odpowiedniej kadry akademickiej, w tym wykładowców uznawanych przedmiotów. Kryterium bezwzględnie obowiązującym jest utrzymanie wysokiej jakości kształcenia.

Dlaczego więc stosuje się uznawalność? Stanowi ona rzeczywistość, a nie hasłowy, wyraz związku uczelni z praktyką. Wpisuje się w coraz bardziej zdecydowane realizowane programy kształcenia przez całe życie (*longlife learning*), w których Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc w UE. Umożliwia przyciągnięcie na studia osób z dużym doświadczeniem zawodowym, niekiedy już z ukończonym innym kierunkiem studiów, zwykle bardzo zajętych zawodowo i rodzinnie, którzy mogliby się na to nie zdecydować, gdyby taka procedura nie istniała. Nie chodzi więc tu o podjęcie mniej stresujących studiów, ale o zaoszczędzenie części czasu na studiowanie zagadnień rzeczywiście nieznanych. Nie jest uzasadnione zarówno z punktu widzenia studenta, jak i nauczyciela akademickiego obligowanie takiego studenta by uczestniczył w zajęciach w sytuacji, gdy dobrze zna przedmiot od strony praktycznej. Z racji wieloletniego doświadczenia akademickiego mogę stwierdzić, że udział takiej osoby w zajęciach może niekiedy zakłócać efektywność procesu dydaktycznego, m.in. dzięki pogorszeniu sytuacji innych studentów. W dotychczasowej praktyce było teoretycznie możliwe zwolnienie studenta z tego obowiązku, ale oczywiście wątpliwości wynikały z regulaminu studiów, a zwłaszcza z zasady równego traktowania wszystkich studentów.

.....

REGULACJE USTAWOWE O UZNAWALNOŚCI

Przedstawione wyżej uwagi o idei uznawalności stanowią wykładnię tego, czemu powinno służyć potwierdzanie efektów uczenia się, realizowane od lat w krajach Europy Zachodniej. Należało oczekiwać, że podobne funkcje oraz zakres działań określi polska norma prawna, zwłaszcza że zbliżone deklaracje padały z ust przedstawicieli MNSzW, gdy ustawę przedstawiano w Sejmie. Już po jej przyjęciu w lipcu br. na stronie internetowej ministerstwa pisano „*nowe prawo zakłada, że uczelnie będą mogły uznawać wiedzę i umiejętności uzyskane na szkoleniach, kursach, w pracy zawodowej, wolontariacie oraz zaliczać je na poczet studiów. Rozwiązanie to otworzy drogę do studiowania dla osób pracujących, chcących zmienić zawód lub uzupełnić wykształcenie*”. Takiej interpretacji odpowiada regulamin uznawania efektów kształcenia w Uniwersytecie Ekonomicznym, przyjęty zanim zatwierdzono i opublikowano zmienioną ustawę (jego formalną podstawę stanowiła zasada autonomii uczelni opisana w art. 4 PoSW). Jednak analiza wprowadzonych zapisów wskazuje, że mają one bardzo ograniczony zakres, znacznie węższy niż w komentarzu ministerialnym i przede wszystkim niż wynika to z praktyki innych państw. Są wewnętrznie niespójne i bardzo asekuracyjne. Można postawić tezę, że rzeczywiste ich efekty będą znikome, a cała regulacja zostanie z czasem oceniona jako prawo niemal martwe.

Przepisy związane z uznawalnością są rozproszone w całym tekście ustawy, gdyż dotyczą różnych aspektów funkcjonowania uczelni. Można je ująć w czterech grupach:

- **Normy powiązane**, nieodnoszące się bezpośrednio do potwierdzania efektów kształcenia, np. będące odzwierciedleniem szerszego procesu zacieśniania związku uczelni i gospodarki, m.in. o wzmocnieniu praktycznego profilu kształcenia (art. 2 ust. 1 p-kt 18ea; art. 9a ust. 1 i 2) oraz zmiany związane z pewnymi aspektami uznawalności, w tym Krajowymi Ramami Kwalifikacji i punktami ECTS (np. art. 11 ust. 1; art. 48a ust. 3 p-kt 1; art. 164a ust. 1).
- **Normy porządkowe**, uściślające kwestie techniczne uznawalności. Mieści się tu np. art. 44 ustawy z 11 lipca, dający senatom uczelni czas do 30 czerwca 2015 r. na podjęcie uchwał dotyczących organizacji potwierdzania efektów uczenia się; art. 6 PoSW poszerzający katalog praw uczelni; odwołania do przyszłych rozporządzeń ministerialnych

w tych kwestiach (art. 9 oraz art. 162); art. 170c ust. 2 p-kt 10 o konieczności prowadzenia ewidencji punktów ECTS zdobytych na drodze uznawalności; art. 48a ust. 3 p-kt 3 nakładający na Polską Komisję Akredytacyjną obowiązek sprawdzania funkcjonowania na uczelni potwierdzania efektów uczenia się.

- **Normy finansowe**, w tym art. 98 ust. 1 p-kt 3a oraz art. 99 ust. 1 p-kt 6, rozszerzający listę przychodów uczelni o odpowiednie opłaty; art. 160a ust. 1, czyniący z tych opłat element umowy studenta z uczelnią oraz art. 32 ustawy z 11 lipca, o warunkach obowiązujących w okresie przejściowym.
- **Normy merytoryczne**, odnoszące się do zasad realizacji i zakresu uznawalności efektów kształcenia (art. 170e – 170g). Poniżej znajduje się ich rozwinięcie na tle przedstawienia krytycznej oceny niespójności rozwiązań i zaniechań prawodawczych.

DZIESIĘĆ KRYTYCZNYCH UWAG O USTAWOWEJ UZNAWALNOŚCI EFEKTÓW KSZTAŁCENIA

1. MINIMALIZM

Komentarze ministerialne nie odzwierciedlają możliwości wynikających z litery prawa. Jedyny ogólny zapis odnoszący się do efektów szkoleń (jednak słowo „szkolenia” nie pojawia się) występuje na poziomie definicji słownikowej z art. 2 ust. 1 p-kt 18o: „*potwierdzenie efektów uczenia się – formalny proces weryfikacji posiadanych efektów uczenia się zorganizowanego instytucjonalnie poza systemem studiów oraz uczenia się niezorganizowanego instytucjonalnie, realizowanego w sposób i metodami zwiększającymi zasób wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych ...*”. Są to więc efekty kształcenia **pozaformalnego** (szkoleń i kursów) i **nieformalnego** (praca zawodowa, wolontariat, praca własna), podobnie jak w regulaminie obowiązującym w Uniwersytecie Ekonomicznym i w uczelniach zachodnich. Czy



rzeczywiście można uznać efekty zdobyte na różne sposoby (np. osobie z cenionym certyfikatem renomowanej ogólnopolskiej instytucji, bez wieloletnich doświadczeń zawodowych), jeśli w przepisach realizacyjnych dalszej części ustawy, jedynym opisanym warunkiem umożliwiającym potwierdzenie efektów uczenia się **praca zawodowa** i to o wyjątkowo długim okresie (3–5 lat)? Można założyć, że wszystkie uczelnie w kraju przyjmą regulaminy zawierające wyłącznie tak wąski zakres możliwości. W interpretacji zawężającej zapis art. 170g „Efekty uczenia się mogą zostać potwierdzone: osobie posiadającej świadectwo dojrzałości i co najmniej pięć lat doświadczenia zawodowego...” (dla studiów licencjackich) traktuje się jako warunek konieczny. Stanowi wyraz takiej interpretacji prawa, że uczelnie mogą robić wyłącznie to, co jest bezpośrednio zapisane w ustawie, a wszelkie inne działania są zakazane, pomimo braku wyrażonego *expressis verbis* zakazu. Oczywiście można mówić też o interpretacji rozszerzającej, w której słowo „może” użyte zamiast słowa „należy” oznacza jedynie brak zobowiązania do automatycznego podejmowania decyzji na korzyść studenta, niezależnie od rzeczywistych jego efektów uczenia się (czyli zdobytej wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych). Nie traktujemy wtedy tego jako warunku koniecznego, gdyż ustawodawca nie zapisał „... potwierdzone jedynie osobie ...” albo „... pięć lat doświadczenia zawodowego i nie mogą być potwierdzone osobie mającej krótsze doświadczenie zawodowe”. Jednak obawa przed błędnością takiej wykładni i wykorzystania ścieżki wynikającej z autonomii uczelni (art. 4) spowoduje ostrożność krajowych uczelni w konstruowaniu regulaminów. Zwłaszcza, że art. 170g ust. 2 wymienia tylko jeden wyjątek od obowiązkowego okresu 5 lat pracy zawodowej, dotyczący absolwentów kolegiów nauczycielskich. Tym samym osoba prowadząca od 4 lat z sukcesem ekonomicznym i zatrudnieniowym własną firmę informatyczną nie będzie mogła z przyczyn proceduralnych nawet złożyć wniosku o uznanie przedmiotu *Technologie informacyjne*, znajdującego się w programie większości kierunków studiów I stopnia.

2. PRZEREGULOWANIE

Przytoczony powyżej przykład ukazuje stałą zasadę towarzyszącą tworzeniu prawa – norma szczegółowa drastycznie zawęży pole wyboru, eliminując możliwość podjęcia zdroworozsądkowych decyzji. Prawodawca ustala nieprzekraczalne warunki do spełnienia, zamiast koncentrować uwagę na wskazaniu katalogu generalnych zasad nowo wprowadzanego rozwiązania oraz na przyjęciu sposobu kontroli ich wypełniania. Natomiast delegacja ustawowa do przyszłych rozporządzeń ministerialnych na ten temat (art. 9; art. 162) budzi niepokój, czy pozostanie jeszcze jakiegokolwiek pole manewru i będą realne możliwości uznania efektów kształcenia.

3. DYSKRYMINACJA

Jest to bardzo poważny mankament zmian ustawy. Wprowadzony system całkowicie rozmija się z opisaną powyżej ideą uznawalności, a także praktyką funkcjonującą w innych państwach oraz w UE we Wrocławiu. Jest on adresowany wyłącznie do **niestudentów** (kandydatów na studia), podczas gdy w funkcjonujących systemach uznawalności warunkiem koniecznym poddania się ocenie jest posiadanie statusu studenta. Podczas szkoleń z systemu działającego w Niemczech podkreślano, że system wyklucza przyciąganie nowych osób na studia zapewnieniem gwarancji uznania już posiadanych kwalifikacji. Czy zostaną one uznane, możemy się przekonać dopiero po przyjęciu na studia, gdy komisja wydziałowa rozpatrzy stosowny wniosek. Natomiast w Polsce jest całkowicie odwrotnie – system pełni wyłącznie rolę swoistego chwytu marketingowego, mającego skłonić wszystkich pracujących maturzystów do studiowania, poprzez obietnicę ułatwień (gdyż stoimy w obliczu problemów demograficznych i zrównywania się liczby maturzystów i liczby miejsc na studiach). Jeśli taki student zostanie przyjęty, to nie będzie mógł później skorzystać z tej ścieżki, podobnie jak wszystkie osoby, które już w tej chwili studiuje. Grupa docelowa wynika z jednoznacznych zapisów art. 162 pkt 8 „warunki odbywania studiów przez studentów **przyjętych na studia w wyniku potwierdzenia efektów uczenia się** ...”; art. 170g ust. 1 „Efekty uczenia się mogą zostać potwierdzone ... w przypadku **ubiegania się o przyjęcie na studia pierwszego stopnia lub jednolite studia magisterskie**, ... w przypadku **ubiegania się o przyjęcie na studia drugiego stopnia**, ... w przypadku **ubiegania się o przyjęcie na kolejny kierunek studiów pierwszego lub drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie**” oraz z zapisów ust. 4 tego artykułu „... zostali **przyjęci na studia** na podstawie najlepszych wyników uzyskanych w wyniku procesu potwierdzenia efektów uczenia się ...”. W żadnym artykule nie wskazano innej grupy docelowej niż kandydaci na studia, co oznacza, że studentom nie można uznać efektów kształcenia. Kandydaci mogą uzyskać więc pewną korzyść, która nie przysługuje studentom, co budzi obawy o konstytucyjność takich zapisów.

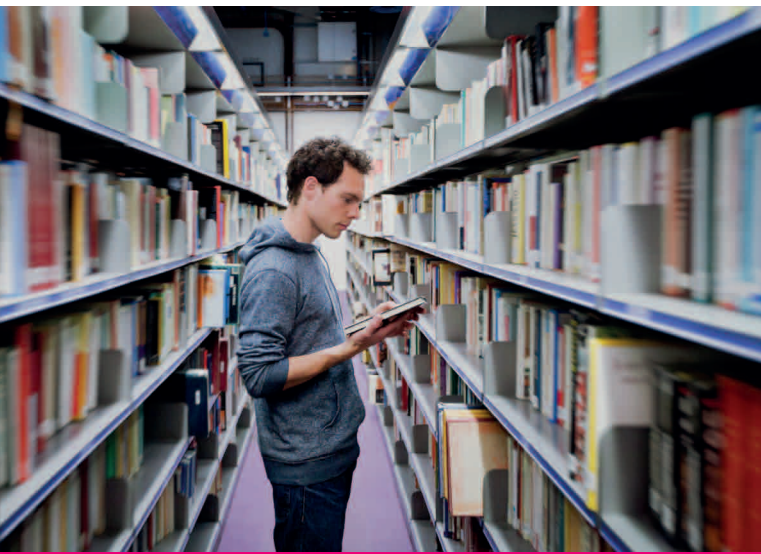
4. BRAK ZAUFANIA

Jest to grzech najważniejszy. Zaskakujące jest pełne brzmienie ostatniego przywołanego powyżej ustępu: „*Liczba studentów na danym kierunku, poziomie i profilu kształcenia, którzy zostali przyjęci na studia na podstawie najlepszych wyników uzyskanych w wyniku potwierdzenia efektów uczenia się, nie może być większa niż 20% ogólnej liczby studentów na tym kierunku, poziomie i profilu kształcenia*”. Jest to więc warunek selekcyjny kandydatów. Najmniej istotnym problemem jest podstawa listy rankingowej – czy o przyjęciu ma decydować liczba uznanych punktów ECTS i dlatego nie możemy przyjąć na studia eksperta, ale z tylko 1 przed-



miotu? Jednak ważniejsza jest odpowiedź na pytanie – jakich studiów to dotyczy? Zmiany demograficzne powodują, że oblegane są bardzo obecnie jedynie niektóre kierunki dzienne. Ale liczba kandydatów na studia dzienne, mających pięcioletni staż pracy jest znikoma, wyrażana w promilach. Natomiast w zdecydowanej większości uczelni przyjmowani są wszyscy chętni na płatne studia zaoczne. Tym samym pula 20% może mieć charakter odwrotny do deklarowanego i ograniczyć dostęp do studiów. W sytuacji zgłoszenia się na studia niestacjonarne np. 200 osób, obecnie przyjmujemy wszystkich, a jeśli nowa procedura miałaby pozwolić uznać kwalifikacje 70 osób z pięcioletnim doświadczeniem zawodowym, to 30 z nich nie można by było przyjąć i tym samym liczba przyjętych wyniosłaby 170. Za

mrzonkę należałoby przyjąć założenie, że tych 30 odrzuconych osób, które z sukcesem poddały się procedurze, zdecyduje się jednak podjąć studia, jeśli uczelnia nie będzie brała pod uwagę swoich wcześniejszych pozytywnych decyzji odnośnie określonych przedmiotów. Zagadkę tej pozornej nieracjonalności intencji ustawodawcy wyjaśniła wykładnia przedstawiona 17–18 października br. podczas szkolenia regionalnego na temat zmian w PoSW – ministerstwu zależało, żeby nie obniżać jakości kształcenia. A przecież jest to najważniejszy warunek brzegowy stosowany w procedurze niemieckiej, brytyjskiej oraz przyjętej przez UE we Wrocławiu. Niemal cały wysiłek związany z tworzeniem regulaminu i procedur był nakierowany na zapewnienie utrzymania dotychczasowego poziomu kształcenia.



Dlatego beneficjent uznawalności ma posiadać identyczne efekty kształcenia (wiedzę, umiejętności i kompetencje), opisane zgodnie z Krajowymi Ramami Kwalifikacji, jak jego kolega, uczestniczący w zajęciach i zaliczający przedmiot w sposób tradycyjny. Optyka MNSzW odpowiada typowym reakcjom opinii publicznej, gdyż tego aspektu dotyczyły pierwsze pytania reporterów po wprowadzeniu uznawalności w UE we Wrocławiu. W Niemczech takie obawy też były zgłaszane przed 2002 r., ale praktyka stosowania przez uczelnie rygorystycznych procedur przekonała środowisko akademickie i opinię publiczną, że system w żadnym stopniu nie przyczynia się do obniżenia standardów kształcenia. W procesie uznawalności zaangażowani są wykładowcy danych przedmiotów, zgodnie z zasadą „nic o nas bez nas”. Potwierdzają to pierwsze doświadczenia UE we Wrocławiu wskazujące na przewagę negatywnych decyzji do wniosków studentów (z ośmiu złożonych wniosków komisje wydziałowe rozpatrzyły pozytywnie tylko dwa). Jeśli więc wcześniej sprawą szczególnie ważną dla uczelni i kadry dydaktycznej było utrzymywanie wysokiego prestiżu uczelni oraz jakości procesu dydaktycznego, to nowy system niczego nie zmienia. Natomiast wąski margines najgorszych uczelni, mających niewielkie wymagania wobec studentów w zwykłym procesie dydaktycznym, ulega ograniczeniu dzięki działaniom Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Poza uprzednio proponowaną koniecznością wskazania katalogu generalnych zasad nowowprowadzanego rozwiązania, rolą prawodawcy byłoby więc zapewnienie odpowiedniego sposobu kontroli wpływu stosowanej praktyki uznawalności na jakość kształcenia. Nawet złe uczelnie mogłyby się obawiać wprowadzenia zbyt dużych ułatwień,

gdyż w oparciu o klarowną dokumentację łatwiej to udowodnić niż nadmierną „przyjazność” tradycyjnego systemu zaliczania przedmiotów. Wystarczyłoby więc wprowadzony do art. 48a ust. 3 zapis p-kt 3 „Komisja dokonuje oceny jakości kształcenia na kierunkach studiów (ocena programowa), mając na uwadze (...) funkcjonowanie potwierdzania efektów uczenia się” uzupełnić o sformułowanie „oraz jego wpływ na utrzymanie wysokich standardów kształcenia”. Jednak ustawodawca miał całkowicie odmienną wizję uznawania kompetencji zdobytych nieformalnie niż opisana uprzednio idea realizowana w innych krajach. Założenie wyjściowe MNSzW można streścić następująco: *godzimy się na pewne obniżenie jakości kształcenia, gdyż uczelnie z pewnością chętnie wykorzystają tę ścieżkę pozyskania coraz bardziej brakujących studentów, ale dlatego limitujemy rygorystycznie zakres uznawalności.*

5. NIEKONSEKWENCJA

Obowiązkiem uczelni jest sprawdzanie wiedzy z zakresu treści ujętych w programie nauczania. Odnosi się to do studentów. W dotychczasowej praktyce niestudenci (kandydaci) byli oceniani jedynie w procesie rekrutacji na niektóre kierunki, a ocena dotyczyła wiedzy z zakresu szkoły średniej lub pewnych szczególnych umiejętności. Ustawowa uznawalność obejmuje sprawdzanie efektów kształcenia akademickiego niestudentów. Po pierwsze, otwarte jest pytanie, czy rzeczywiście nie stoi to w sprzeczności z generalnymi zasadami funkcjonowania i obowiązkami uczelni? Po drugie, czy uznane w ten sposób przedmioty i punkty ECTS podlegają przeniesieniu do innych uczelni? Sytuacja byłaby klarowna, gdyby beneficjentami były oso-



.....



by na prawach studenta. I po trzecie, czy słusznie piętnowany przez MNSzW w 2014 r. przypadek oferowania roku zerowego osobom bez matury (dlatego w treści art. 170g ust. 1 podkreśla się oczywistość – obowiązek posiadania świadectwa dojrzałości), które jednak miały uczestniczyć w zajęciach i przystępować do egzaminów, rzeczywiście jest bardziej naganny, niż ocenianie kwalifikacji **niestudentów**, nieuczestniczących w zajęciach?

6. NIEDOPRACOWANIE

Widoczne jest to zwłaszcza w przepisach finansowych. Uczelnie mogą (czyli nie muszą) pobierać opłaty za stosowanie procedury (art. 98 ust. 1 pkt 3a oraz art. 99 ust. 1 pkt 6). Warunkiem jest jednak umieszczenie klauzuli o wysokości takiej opłaty w umowie uczelni ze studentem (art. 160a ust. 1): „*Warunki pobierania opłat (...) za usługi edukacyjne, o których mowa w art. 99 ust. 1 pkt 1–6, a także wysokość tych opłat określa umowa między uczelnią a studentem lub osobą przyjętą na studia, zawarta w formie pisemnej pod rygorem nieważności*”. W ust. 2 czytamy: „*Umowa jest zawierana nie wcześniej niż po wydaniu decyzji o przyjęciu na studia i nie później niż w terminie trzydziestu dni od rozpoczęcia zajęć*”, a w ust. 4: „*Opłaty określone w umowie uczelnia może pobierać nie wcześniej niż po jej zawarciu*”. Jeśli uznawalność dotyczy niestudentów, cały zapis staje bezprzedmiotowy (chyba, że w taki pośredni sposób ustawodawca wskazuje, iż jednak studenci powinni być też beneficjentami procedury). Zgodnie z zasadą niedziałania prawa wstecz, przyjmując na studia taką osobę, nie można jej zobowiązać do uiszczenia opłaty za czynności dokonane przed podpisaniem umowy. Chociaż w ustawie

nie ma mowy o podpisywaniu jakichkolwiek umów z osobą nieprzyjętą jeszcze na studia, w przestanej w listopadzie interpretacji ministerialnej zaleca się podpisywanie z kandydatami osobnych umów. Jest to jednak działanie bez odpowiedniej podstawy prawnej.

7. NIERACJONALNOŚĆ

Stanowi kolejną konsekwencję błędu wyjściowego – skierowania przepisów do niestudentów. Rezultatem założenia, że składamy wnioski przed podjęciem studiów oraz idei inspirowanej MNSzW do wprowadzenia nowych przepisów (iż głównym celem zmian ustawowych jest przyciągnięcie nowych studentów), jest niemożność aplikowania o uznanie przedmiotów z II stopnia studiów, gdy nie występuje przerwa (trzyletnia) między pierwszym, a drugim stopniem studiów (art. 170g ust. 1 pkt 2). Hipotetyczną egzemplifikacją tej nieracjonalności jest np. sytuacja absolwenta socjologii, pracującego od 23 lat w sektorze finansowym, z czego 9 lat jako dyrektor banku, który podjął w br. zaoczne studia ekonomiczne. Nie będzie mógł skorzystać z dobrodziejstw ustawowej uznawalności na I stopniu, gdyż już podjął studia. Natomiast chcąc od razu po licencjacie podjąć studia magisterskie jest wykluczony także z prawa aplikowania o uznanie kwalifikacji na II stopniu, np. z przedmiotu Bankowość. Dzieje się to w sytuacji wzmacniania przez ustawodawcę profilu praktycznego, m.in. umożliwiającego zatrudnienie takiego praktyka w charakterze wykładowcy tego przedmiotu (art. 9a ust. 1). Chociaż dotyczy to bardzo wysokich kwalifikacji, nie jest to sytuacja odosobniona. Stanowi wyraźny przykład rozmiijania się zamysłów ustawodawcy oraz praktyki. Ustawa wyklucza z postępowania



bardzo duże grono potencjalnych beneficjentów systemu, nie mających aż tak wielkich kwalifikacji (jak wskazane wyżej), ale jednak mogących się wykazać znaczącymi efektami kształcenia zdobytymi poza uczelnią.

8. BRAK REALIZMU

Ustawodawca oczekuje, że osoby spoza uczelni będą znać program studiów. Praktyka funkcjonowania Punktu Informacyjnego ds. Uznawalności wskazuje, że nawet obecni studenci mają niekiedy kłopot z dotarciem do programu studiów, wykraczającego poza rozpoczęty rok akademicki. Mrzonką jest więc założenie, że znalazłaby się osoby spoza uczelni, aplikujące o potwierdzenie efektów uczenia się nawet nie w skali 90 punktów ECTS (czyli 50% punktów na I stopniu studiów), ale choćby 30 punktów. Program studiów na kolejnych latach może ulec również pewnym modyfikacjom. Nawet świetnie skonstruowana uczelniana strona internetowa może stanowić poważny kłopot dla osoby, pracującej po maturze 5 czy 15 lat. Ale jeszcze poważniejsza jest ogólna niewiedza o zorganizowaniu uczelni, istocie procesu dydaktycznego, stosowanych procedurach, fakcie istnienia efektów kształcenia zdefiniowanych dla każdego przedmiotu i przede wszystkim o możliwo-

ściach stwarzanych przez znowelizowaną ustawę. Bardzo szeroka akcja informacyjna podjęta w UE we Wrocławiu przyniosła tylko ograniczone rezultaty. Pomimo informacji upowszechnianych w mediach krajowych i regionalnych kontakt nawiązały zaledwie 3 osoby spoza uczelni (i ok. 100 studentów UE). Jedynie osoby znające specyfikę procesu dydaktycznego oraz samej uczelni są w praktyce w stanie ocenić własne kwalifikacje w kontekście listy przedmiotów i związanych z nimi efektów kształcenia oraz złożyć prawidłowo sporządzony wniosek. Na wszystkich uczelniach należałoby powołać punkty informacyjne, ale ich rola zawsze będzie ograniczona, gdyż w przyjętym kształcie ustawy odpowiedni popyt ma generować środowisko zewnętrzne, a nie wewnętrzne. Jest to kolejny argument przemawiający za reorientacją przepisów na studentów.

9. FASADOWOŚĆ

Zostały medialnie zdyskontowane korzyści z możliwości potwierdzania efektów uczenia się, ukazane na tle coraz głębszego związku uczelni i gospodarki oraz waga przykładana przez władze publiczne do wzmocnienia idei kształcenia przez całe życie. Jednak praktyka zapewne wykaże **martwość nowych uregulowań** w skali kraju i poszczegól-

.....

nych uczelni. W stworzonej sytuacji prawnej paradoksalnie jedynym przypadkiem, który mógłby tę diagnozę zmienić jest „pójście za ciosem” i jednoznaczne wyjście naprzeciw oczekiwaniom słabych uczelni, niedbających o jakość kształcenia. Ale oznaczałoby to zaprzeczenie głoszonych przez ministerstwo generalnych haseł oraz oczekiwań zdecydowanej większości uczelni w kraju. W takim przypadku warunkiem koniecznym byłaby rezygnacja z wydania zapowiadanych rozporządzeń, gdyż można zakładać, że regulacje szczegółowe jeszcze bardziej ograniczą możliwości uznania efektów kształcenia, niż uczynił to nienaruszalny wymóg odpowiedniego okresu pracy. Na bazie wprowadzonych przez ustawę zapisów, złe uczelnie legitymizowałyby wszelkie działania pozyskiwania pracujących studentów ... bo mogą! Przypomnijmy zapis art. 170g ust. 1 pkt 1 „Efekty uczenia się **mogą zostać potwierdzone**: osobie posiadającej świadectwo dojrzałości i co najmniej pięć lat doświadczenia zawodowego ...”. Rezygnacja prawodawcy z określenia zasad generalnych (w tym obowiązku oceny) oznaczałaby, że w trakcie procesu akredytacji PKA musiałyby uznać wszystkie takie decyzje jako prawidłowe. Tym samym osobie pracującej przez 5 lat po maturze na stanowisku sprzedawcy w sklepie spożywczym złe uczelnie miałyby prawo uznać posiadanie kwalifikacji z wielu przedmiotów, nawet przy „naciągniętych” uzasadnieniach, np.: matematyki (bo codziennie zajmuje się mnożeniem, dodawaniem i odejmowaniem), socjologii (ma kontakt z klientami, a więc zna zachowania społeczne), psychologii (rozpoznaje i stosuje w praktyce wiedzę o postępowaniu człowieka), towaroznawstwie (musi odpowiadać na pytania dotyczące składu sprzedawanych towarów), marketingu (jest baczny obserwatorem kampanii reklamowych i potrafi segmentować typy klientów); rachunkowości (zna prawidłowe dokumenty sprzedaży, codziennie „robi kasę”), finansów publicznych (posiada wiedzę o niektórych podatkach pośrednich – stawkach VAT, akcyzie). Oczywiście jest to celowe przerysowanie i doprowadzenie do absurdu. W wariantcie nałożenia ograniczeń poprzez ministerialne rozporządzenia, te szerokie możliwości znikną. Cały czas za punkt odniesienia służy „zła” uczelnia, bo jak zauważono uprzednio, zgoda na pewne obniżenie standardów była dominującą optyką wprowadzonych rozwiązań. Jednak żadna dobra uczelnia na takie działania sobie nie pozwoli i dlatego brak zapisów realizacyjnych (poza definicyjnym art. 2) – o studentach, kursach, szkoleniach, certyfikatach, wolontariacie, okresach pracy krótszych niż 5 lat / 3 lata – skutecznie ogranicza realne skutki ustawy. Może się okazać, że nawet kilka lat po wprowadzeniu tego prawa w życie (gdy wiedza o istnieniu tego rozwiązaniu będzie powszechna) na dużej uczelni będzie wydawana rocznie jedna decyzja o uznaniu efektów kształcenia lub wcale. Czy rzeczywiście warto tak zmieniać prawo, aby nie przynosiło niemal żadnych rezultatów w skali kraju?

10. STORPEDOWANIE IDEI UZNAWALNOŚCI

Największym zaskoczeniem wprowadzonego prawa jest jego całkowita odmienność rozwiązań od sprawdzonych wzorców z Zachodniej Europy. Czy inicjatywie ustawodawczej towarzyszyło w ogóle jakieś rozpoznanie *best practices*? W Polsce skutki zmian prawnych będą albo znikome albo negatywne dla jakości kształcenia. Czy obserwujemy spadek jakości kształcenia oraz utratę pozycji w międzynarodowych rankingach uczelni niemieckich i brytyjskich po wprowadzeniu możliwości uznawania efektów kształcenia? Jak wspomniano, te rozwiązania stały się tam elementem trwałym, powszechnym i akceptowanym przez wszystkich interesariuszy, a liczba osób (wyłącznie studentów) korzystających z ich możliwości jest znaczna. Wszystko to wynika z normy prawnej eksponującej generalne zasady typu: jakość procesu dydaktycznego, zgodność z krajowymi ramami kwalifikacji, transparentność i sprawdzalność na każdym etapie procesu zatwierdzania efektów kształcenia, dokładnie dopracowane procedury. Tej normie nie muszą w efekcie towarzyszyć szczegółowe warunki brzegowe, gdyż uczelnie korzystają tu z akademickiej autonomii. Ta autonomia wyrażona w art. 4 PoSW stanowiła podstawę wprowadzenia Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu procedury wyznaczanej z jednej strony przez ducha zmian w szkolnictwie wyższym, a z drugiej strony przez głęboko przeanalizowane dobre praktyki. Wprowadzony regulamin spełnia kryteria akredytacyjne – utrzymuje niezmiennione standardy kształcenia i nie zwiększa kosztów funkcjonowania uczelni. Elementem prac przygotowawczych były m.in. szerokie konsultacje z jednostkami organizacyjnymi uczelni i wykonana obszerna analiza prawna, która uzasadniała wprowadzenie uznawalności na bazie dotychczasowego brzmienia ustawy. Dla niestudentów Senat Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu będzie zmuszony przyjąć do 30 czerwca 2015 r. dodatkową uchwałę i regulamin. Pojawia się tu pytanie, czy efektem ubocznym nowych uregulowań ustawowych będzie konieczność zrezygnowania w przyszłym roku akademickim z wypracowanych z tak wielkim trudem rozwiązań? Paradoksem byłaby sytuacja, że wprowadzając przepisy o potwierdzaniu efektów uczenia się, ustawodawca doprowadziłby do eliminacji rzeczywistej, funkcjonującej uznawalności efektów kształcenia.

Literatura

1. Ustawa z dnia 11 lipca 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw. Dz.U. 2014, poz. 1198.
2. „Kuźnia Kadr. Magazyn” 2014, nr 1.



Pierwszy ogień rewolucji w szkolnictwie wyższym – nareszcie!

Marcin M. Drews

Specjalista ds. komunikacji zewnętrznej, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, jako pierwsza w Polsce szkoła publiczna, uruchamia procedurę umożliwiającą zaliczenie przedmiotów na podstawie trwałego dorobku zawodowego lub wynikającego z innych doświadczeń życiowych. Jako niedysiejszy nauczyciel akademicki i publicysta wielokrotnie już wspominałem o problemach polskiej edukacji, która nie nadąża za nowymi mediami – szczególnie w kontekście prób nauczania w zakresie nowych mediów. Wrocławski przykład może coś w tej materii zmienić w całym kraju.

KULTURA POPULARNA A UZNAWALNOŚĆ

Potrzebę implementacji programu uznawalności w szkołach wyższych najlepiej obrazuje przykład wciąż nowej w Polsce dziedziny kształcenia twórców elektronicznej rozrywki. Gry komputerowe, dziś jedna z najważniejszych części kultury popularnej, to jedyna dziedzina, w której Polacy osiągnęli tak znaczące sukcesy w świecie. Stanowczo deklasuje one tak rodzimą kinematografię, jak i muzykę czy literaturę.

„Żadne inne dobro kulturalne tworzone w Polsce nie może o sobie powiedzieć, iż ma realny wpływ na światową popkulturę – mówi Adrian Chmielarz z firmy The Astronauts, jeden ze znanych za granicą polskich twórców gier.”¹

Nic dziwnego, iż na fali wieloletnich sukcesów polskich twórców gier, powstały w rodzimych szkołach wyższych kierunki i specjalności związane z kreowaniem elektronicznej rozrywki. Tym bardziej, że popyt na takie studia stał się zjawiskiem wręcz wymuszającym konkretne kroki w tym właśnie kierunku.

Szybko jednak okazało się, że polskie uczelnie nie są przygotowane do prowadzenia zajęć dla twórców, bowiem gry komputerowe zdążyły się rozwinąć w multimedialny, quasi-literacki fenomen nierzadko plasujący się na półce kultury wysokiej, tymczasem nie zdążyliśmy, wobec tak szybkiego rozwoju rzeczzonej branży, odpowiednio przygotować nauczycieli akademickich i wykładowców.

Owszem, można było nauczać programowania, podstaw grafiki czy prawideł poetyki (np. sposobów prowadzenia narracji), jednak gra komputerowa to jak najbardziej zjawisko natury holistycznej, ergo nie da się go sprowadzić do sumy wymienionych tu części składowych. A nawet gdyby, jedną z największych bolączek polskich uczelni okazał się brak odpowiednio

wykwalfikowanych fachowców mogących kształcić w zakresie tzw. designu, który w dużym skrócie oznacza tyle, co projektowanie mechaniki w grze.

W mediach rozgorzały więc dyskusje na temat tego, ile wart jest dyplom z tzw. tworzenia gier. Twierdzono wręcz wprost, że żaden producent nawet nie spojrzy na taki dokument, bowiem w branży najważniejsze są umiejętności praktyczne. W sierpniu 2011 roku na łamach portalu gamezilla.pl (część koncernu Ringier Axel Springer) pojawił się materiał pt. >>Czy warto „studiować gry”?<<, w którym o zadanie zapytano osoby związane z branżą, wśród których miałem przyjemność znaleźć się i ja. Oto obszerne fragmenty dyskusji.

Jak mówi Marcin Żygadło, Lead AI Programmer z Techlandu, chodzi głównie o doświadczenie, a tego nie zagwarantuje nawet najlepsza uczelnia. „Mało ludzi szkoli się (nie tylko w sensie studiów, a rozwijania zainteresowań, hobby) w tym kierunku”.

Adrian Chmielarz z People Can Fly mówi: „Rynek game developerów jest tak mały, że obecnie wszyscy, którzy mają choć odrobinę talentu, po prostu w nim pracują”. Nie ma w nim miejsca dla dyplomowanych żółtodziobów.

„Większość absolwentów trzeba uczyć od podstaw – sukces polega na tym, żeby wybierać tych, którzy najszybciej się uczą”. Z poglądem tym zgadza się Bartek Brzostek, Tech Director z 11bit: „Problem polega na tym, że nie ma takich absolwentów, którzy z biegu mogą wejść do firmy i sprawnie programować gameplay”. Najpierw trzeba ich przeszkolić, co zabiera cenny czas i pieniądze. Nie zawsze też taka inwestycja się zwraca, dlatego niektórzy w ogóle do instytucji absolwenta podchodzą z dystansem.

Tomasz Klin, Lead Gameplay Programmer z Techlandu: „Po pierwsze, tego zawodu nie da się wyuczyć słuchając teorii. Po drugie, najważniejsza wiedza, niezbędna przy tworzeniu gier 3D, to fizyka i matematyka, a tę wiedzę można zdobyć na większości technicznych studiów. Uważam, że dużo lepszym pomysłem jest tworzenie kół naukowych, które z zasady przyciągają samych fascynatów tematu. Projekty realizowane na kołach są zazwyczaj dużo bardziej ambitne, niż te realizowane w ramach ćwiczeń, laberek itp.”

Brak komunikacji pomiędzy światem gamedevu a nauką trafnie opisuje Marcin Drews, który zna oba środowiska od podszewki. Od lat pracuje przy tworzeniu gier, wykłada też w dwóch szkołach

.....

wyższych. Co więc stoi jego zdaniem na przeszkodzie do pełnej harmonii tych dwóch sektorów? „Państwo, a dokładniej mówiąc, stosowne ministerstwa. Wszelakie kierunki studiów w Polsce na poziomie licencjackim i magisterskim obłożone są przedmiotami obligatoryjnymi, narzuconymi uczelniom odgórnie przez ludzi, którzy, delikatnie mówiąc, fachowcami nie są. W efekcie około 40% czasu studiów młodzi ludzie poświęcają na zaliczanie przedmiotów, które nie mają absolutnie nic wspólnego z obranym kierunkiem. Dla mnie jako nauczyciela akademickiego jest to koszmarny absurd, bo okazuje się, że moi studenci z chęcią poświęciliby się nauce tworzenia gier, ale muszą zakuwać na egzamin z filozofii, a także zaliczyć WF (sic!) oraz... BHP. W efekcie niewiele czasu pozostaje na przedmioty związane z szeroko rozumianą kreacją.”²

Ja widzieć, jeszcze w 2011 roku kwestia nauczania kreacji gier była przystawowym węzłem gordyjskim. Przeciąć go może właśnie kwitnąca idea uznawalności wiedzy i doświadczenia zdobytych poza oficjalnym systemem kształcenia.

Nie rozwiąże ona oczywiście problemu związanego z koniecznością biegu, a wręcz sprintu śladem gwałtownie ewoluującego rynku pracy, natomiast skutecznie będzie potrafiła zminimalizować kwestię inwersji polegającej na tym, że student okazuje się mistrzem, a nauczyciel – osobą legitymującą się szeroką wiedzą teoretyczną, lecz siłą rzeczy, nie praktyką.

Jako nauczyciel akademicki o taką możliwość walczyłem latami, bowiem prowadząc dla przykładu przedmiot „Problemy fabuły interaktywnej” miewałem studentów, którzy mieli znakomicie udokumentowane doświadczenie w branży, i na zajęciach, gdzie pozostałym osobom przedstawiać musiałem podstawy, ci doświadczeni – mówiąc wprost – marnowali swój czas. Studentom tym, oczywiście po stosownej weryfikacji ich portfolio, przyznawałem ocenę i zwalniałem z zajęć.

Ten problem łatwo zobrazować przykładem górskiej wycieczki. Podstawową zasadą jest, iż tempo grupie narzuca najstabszy, bowiem silniejszym łatwo jest zwolnić, gdy tymczasem słabi przyspieszyć nie są w stanie. Wyobraźmy więc sobie ekipę mocno zróżnicowaną, dodatkowo której przewodnikiem jest amator, choć w jej składzie znajdują się wytrawni wspinacze. Najstabsi niewiele zyskują, bowiem to oni narzucają poziom. Najsilniejsi natomiast wręcz tracą, bowiem nie mogą rozwinąć skrzydeł, muszą się ograniczać, częstokroć utyskują na najstabszych, a sam przewodnik traci w ich oczach autorytet. Taka wycieczka nie osiągnie celu podróży łatwo. Ba, zdarzyć się może, iż ekipa będzie musiała zawrócić ze szlaku.

Obecność na zajęciach fachowców legitymujących się wysokim doświadczeniem praktycznym wprowadza dysonans i negatywnie wpływa na całą grupę, czemu stosowanie idei uznawalności może skutecznie zapobiegać.

A UNIwersytet Ekonomiczny Na To...

Sen się spełnił, choć to dopiero początek. Wrocławską uczelnię jako pierwsza uczelnia publiczna w Polsce wprowadziła pro-

gram uznawania efektów kształcenia zdobywanych w systemach pozaformalnych i nieformalnych.

Czy system ten nie będzie zarzewiem nadużyć? Takie pytanie zadał pewien mój zacny znajomy, wykładowca uniwersytecki z tytułem doktorskim. Przypuszczenie całkiem sensowne i logiczne. Na szczęście pomyślano o tym zawczasu, odpowiednio konstruując regulamin. Tym samym można odrzucić teorię o furtce dla osób nieuczciwych. Oto kilka wyjątków z rzeczoności dokumentu:

Decyzję w sprawie uznawania efektów kształcenia zdobywanych w systemach pozaformalnym i nieformalnym podejmuje Dziekan. Ciałem doradczym Dziekana jest Wydziałowa Komisja ds. Uznawalności Efektów Kształcenia, którą powołuje odpowiednia Rada Wydziału na okres kadencji Dziekana. (...) Merytorycznej oceny efektów kształcenia dokonują grupy robocze ds. uznawalności. (...) W przypadku uzasadnionych wątpliwości w zakresie posiadanych przez wnioskodawcę efektów kształcenia, członkowie odpowiedniej grupy roboczej mogą przeprowadzić rozmowę z wnioskodawcą i zastosować dodatkowe narzędzia oceny efektów kształcenia. Po analizie złożonych dokumentów, przewodniczący Wydziałowej Komisji ds. Uznawalności Efektów Kształcenia może zarządzić przeprowadzenie egzaminu z zajęć, o których zaliczenie ubiega się wnioskodawca.

Reasumując, ewentualne próby nieetycznego wykorzystania systemu łatwo będzie zdemaskować, a przez regulaminowe sito przejść mogą tylko osoby, która faktycznie legitymują się danymi umiejętnościami i wiedzą.

OBY TAK DALEJ!

Oczywiście opisywany system jest programem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, więc dotyczy tylko studentów tej uczelni. Inicjatywa, opracowanie oraz wdrożenie systemu uznawalności to efekt prac Działu Obsługi Projektów Rozwojowych w projekcie **Kuźnia Kadr 6** realizowanym ze wsparciem środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Można jednak oczekiwać, że inne uczelnie – zwłaszcza prywatne – wezmą z Wrocławia przykład. Najwyższy czas, by zacząć doceniać doświadczenie studentów, którzy nie zawsze są laikami. Zwłaszcza na studiach zaocznych, gdzie uczęszczają osoby starsze i doświadczane, które chcą uzyskać legitymację swych umiejętności. Tym bardziej, że system taki sprawdził się już na Zachodzie.

1. http://wyborcza.biz/biznes/1,101716,17344333,W_swiecie_gier_mamy_swiatowy_poziom.html#ixzz3QbE4TkVv
2. <http://gamezilla.komputerswiat.pl/publicystyka/2011/8/czy-warto-studiowac-gry>



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Uniwersytet Ekonomiczny
we Wrocławiu

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Numer projektu: POKL.04.01.01-00-201/11



KUŹNIA KADR 6

Okres realizacji projektu: 01.01.2013 - 31.12.2015
Kwota dofinansowania: 3 500 000 PLN
Koszty pośrednie: 163 000 PLN
Cross-financing: 73 500 PLN
Liczba uczestników: 750

Alice Salomon

HOCHSCHULE BERLIN
University of Applied Sciences

www.kuznia6.ue.wroc.pl



KUŹNIA KADR IV

Partner Projektu:

KGHM
POLSKA MIEDŹ S.A.

www.kuznia4.ue.wroc.pl

Okres realizacji projektu: 01.01.2011 - 31.12.2015
Kwota dofinansowania: 24 500 000 PLN
Koszty pośrednie: 2 098 000 PLN
Cross-financing: 1 419 000 PLN
Liczba uczestników: 5 000



KUŹNIA KADR 7

www.kuznia7.ue.wroc.pl

Okres realizacji projektu: 01.01.2013 - 31.12.2015
Kwota dofinansowania: 2 700 000 PLN
Koszty pośrednie: 127 000 PLN
Cross-financing: 43 500 PLN
Liczba uczestników: 600